

Ciemna strona napaści Rosji na Ukrainę

Od pierwszego ataku wojsk rosyjskich na Ukrainę nie przestają szokować różnorodne zobrazowania satelitarne prezentujące skutki tego konfliktu, które są dostrzegalne aż z orbity okołozemskiej. Nie inaczej jest tym razem. Jednak w pokazanym tu przypadku ważniejsze od tego, co widać, jest to, czego dostrzec nie można. Chodzi mianowicie o światła. Na kompozycji z listopada 2022 r., która prezentuje Europę nocą, Ukraina zdaje się być na mapie naszego kontynentu czarną plamą z jedynie kilkoma niewielkimi śladami jasności. Dla porównania na kompozycji z początku 2022 r. kraj ten wyglądał zupełnie inaczej.

To efekt ataków rosyjskiej armii na obiekty infrastruktury cywilnej realizowanych od połowy listopada z użyciem setek rakiet i dronów kamikadze. Ich cel jest jeden – dokonać jak największych zniszczeń w in-

frastrukturze energetycznej swojego sąsiada. Ofensywa przynosi częściowe efekty. Ilość prądu płynącego w ukraińskiej sieci spadła bowiem w pewnym momencie aż o 2/3. W rezultacie braki zasilania dotknęły przynajmniej 10 mln obywateli tego kraju.

Obie prezentowane kompozycje są przetworzonymi i połączonymi zobrazowaniami z sensora VIIRS (Visible Infrared Imaging Radiometer Suite) zainstalowanego na amerykańskim satelicie Suomi NPP. Dzięki swojej bardzo wysokiej czułości instrument

ten był już wielokrotnie wykorzystywany w różnorodnych badaniach nocnego oświetlenia naszej planety. Kompozycje obrazów VIIRS można przeglądać na rozwijanej przez NASA stronie EOSDIS WorldView.

JK

